

Puls miasta

Powstanie pomnik Prymasa Tysiąclecia

Pomnik kardynała Stefana Wyszyńskiego ma stanąć nieopodal kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego na Retkini. Do tej pory pięcioletnia działalność społecznego stowarzyszenia pozwoliła na wykonanie połowy prac. Jednak koszty przerosły możliwości inicjatorów budowy. Jutro Rada Miejska zdecyduje, czy dofinansować projekt. Aby ukończyć prace, potrzeba jeszcze 130 tys. zł. (mm)

Dejmek patronem Teatru Nowego

Kazimierz Dejmek, wybitny polski reżyser teatralny, współzałożyciel Teatru Nowego w Łodzi, będzie jego patronem. Dejmek trzykrotnie pełnił funkcję dyrektora placówki, w sumie 18 lat. Reżyser zmarł pięć lat temu. (mm)

Walczymy ze szrotówkiem

Kończy się akcja walki ze szkodnikiem niszczącym łódzkie kasztanowce, zorganizowana przez Ligę Ochrony Przyrody i łódzkie szkoły. Przedstawiciele Rady Miejskiej zachęcają jednak do dalszego zgrabiania liści, w których larwy mogą przetrwać zimę. Aby dać dobry przykład, w najbliższą sobotę o godz. 10 w parku Staromiejskim liście zgrabiać będą sami samorządowcy. (mm)

Prokurator uważa, że Tomaszewski i Chądzyński okradli Jerzego Kropiwnickiego

Władza oskarżona

PAWEŁ NOWAK

Wiesław Pierzchała

Proces wiceprezydenta Łodzi Włodzimierza Tomaszewskiego i byłego wiceprezydenta Karola Chądzyńskiego zaczął się wczoraj w Sądzie Rejonowym dla Łodzi Śródmieścia. Prokuratura zarzuca im, że od rzgowskiego biznesmena Andrzeja Gałkiewicza wzięli 10 tys. zł na fundusz wyborczy Jerzego Kropiwnickiego, przywłaszczając je sobie. Obaj wiceprezydenci nie przyznają się do winy. Twierdzą, że zostali pomówieni. Grozi im do 5 lat więzienia.

–To jakiś absurd. Skoro mówią, że okradłem Jerzego Kropiwnickiego, to dokładnie tak samo, jakby ktoś powiedział, że Jarosław Kaczyński okradł swojego brata, prezydenta Lecha Kaczyńskiego – irytował się 51-letni Włodzimierz Tomaszewski.

Nic więcej nie chciał nam powiedzieć. Ubrany w ciemny garnitur i jasną koszulę w prążki stał na sądowym korytarzu, rozmawiał z obrońcami i czekał na proces.

Jego przyjaciel Karol Chądzyński (lat 63), który założył ciemną welwetową marynarkę i niebieską koszulę, był bardziej rozmowny. Usiadł pod ścianą i odpowiadał na pytania dziennikarzy. Zapewniał, że nie tylko nie wziął pieniędzy od Gałkiewicza, ale nawet nie spotkał się z nim i nigdy wcześniej go nie widział.

– Mam wielkie poczucie krzywdy – wyznał. – Nieznani mi ludzie pomówili mnie i nawet nie wiem, w jakim celu. W prasie ukazało się 111 artykułów na mój temat, z których wynika, że jestem złodziejem i aferzystą. A przecież to nieprawda. Dlatego mam nadzieję, że ten proces oczyści mnie ze wszystkich zarzutów i balon z pomówieniami na mój temat wreszcie pęknie.



Tomaszewski i Chądzyński zgodnie zapewniają, że nie wzięli pieniędzy od Andrzeja Gałkiewicza i że zostali pomówieni

Chądzyński powiedział nam, że biznesmenowi ze Rzgowa wytoczył proces cywilny, w którym domaga się przeprosin, ale nie żąda odszkodowania. Sąd jednak zawiesił postępowanie do czasu, aż zostanie rozstrzygnięty proces karny.

Na rozprawie Włodzimierz Tomaszewski nie przyznał się do winy i odmówił udzielania odpowiedzi na pytania stron i sądu. Złożył za to oświadczenie. Wynikało z niego, że z Jerzym Kropiwnickim współpracował od powstania „Solidarności” w 1980 roku, brał udział w wielu kampaniach wyborczych do parlamentu i samorządu, odpowiadał w nich za sprawy finansowo-organi-

zacyjne i nigdy nie zdarzyło się, aby dopuścić się jakichkolwiek uchybień.

Podkreślił też, że w kampanii o fotel prezydenta Łodzi w 2002 roku bardzo krucho było z pieniędzmi, że razem z żoną wpłacił 20 tys. zł na konto komitetu wyborczego Kropiwnickiego i że w tej sytuacji nie ma mowy, aby przywłaszczył pieniądze od Gałkiewicza.

–To jest największa ironia i absurd – twierdził Tomaszewski – że moglibyśmy wykonać jakikolwiek krok na szkodę naszego kandydata, Jerzego Kropiwnickiego.

Chądzyński też odmówił składania wyjaśnień i złożył krótkie oświadczenie, w któ-

rym podkreślił, że padł ofiarą bezpodstawnych pomówień. Sędzia Anna Starczewska odczytała skierowane do sądu oświadczenie prezydenta Kropiwnickiego. Zapewnił on, że nie czuje się pokrzywdzony, nie wystąpi w tym procesie jako oskarżyciel posiłkowy i że nie wierzy w winę Chądzyńskiego i Tomaszewskiego, których od dawna zna jako ludzi uczciwych i godnych zaufania. Oświadczenie to trafiło do akt sprawy.

Z wyjaśnień złożonych w śledztwie przez Andrzeja Gałkiewicza wynika, że 4 listopada 2002 roku wręczył oskarżonym 10 tys. zł w biurze wieszowca, sąsiadującego z Łódzkim Ośrodkiem Telewizyjnym

przy skrzyżowaniu ul. Narutowicza i Sienkiewicza.

Biznesmen oznajmił sędzycy, że nie pamięta, kto podjął położone na biurku 10 tys. zł: Tomaszewski czy Chądzyński. Pamięta za to, że obaj mu podziękowali. Gałkiewicz nie wziął pokwitowania, gdyż – jak wyznał – nie wspierał dotąd kampanii wyborczych i nie wiedział, jak się zachować. Kolejna rozprawa odbędzie się w czwartek.

Tomaszewski nadal jest wiceprezydentem Łodzi, zaś Chądzyński został prezesem Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego. Żaden z nich nie startował w minioną niedzielę w wyborach parlamentarnych.

Gdy Budapeszt stanął w ogniu

Agnieszka Magnuszewska

Tadeusz Kaczor, konsul honorowy Republiki Węgierskiej w Łodzi, wziął wczoraj udział w mszy świętej dla uczczenia 51. rocznicy powstania węgierskiego, które wybuchło w 1956 r. Mszę odprawiono w bazylice archikatedralnej, gdzie jest tablica, upamiętniająca rewolucję. Pod tablicą konsul i uczniowie Gimnazjum nr 13 oraz XXXV LO złożyli kwiaty. Powstanie wybuchło 23 października, ale dzień wcześniej studenci Uniwersytetu Technicznego w Budapeszcie do-

magali się w oświadczeniu narodowej niepodległości, wolności obywatelskich i demokracji. Nie udało im się nakłonić węgierskiego radia do odczytania postulatów, więc rozpowszechnili je na uczelniach i w zakładach.

Zmotywowało Węgrów powstanie poznańskich robotników z czerwca 1956 r. Studenci otrzymali nawet zgodę na zorganizowanie manifestacji, popierającej poznaniaków. Odbyła się ona 23 października i rozpoczęła rewolucję trwającą do 10 listopada, stłumioną przez Armię Radziecką.



Mszą w bazylice archikatedralnej upamiętniono 51. rocznicę rewolucji węgierskiej

GRZEGORZ GALASINSKI